

Ludowy drzeworyt lubelski

Jeden z najrzadszych dziś śladów lubelskiej grafiki ludowej, drzeworyt odbity z oryginalnej deski, wyciętej przez ludowego artystę a ocalonej przed zniszczeniem w zbiorach ś.p. Augusta Szolca, doczekał się poraz pierwszy publikacji w I-szym numerze świeżo wydanej w Warszawie „Grafiki” obok szkicu o polskich drzeworytach ludowych pióra dyrektora Departamentu Sztuki, Władysława Skoczylasa.

Drzeworyt ten wykonany w r. 1823 przez drzeworytnika A. H., znany jest w Lublinie od r. 1921 z dobitek na papierze czerpanym, które kazał wytłoczyć na prasie komitet ostatniej w mieście naszym Wystawy Sztuki i Starożytności.

Deskę samą, zdaje się z drzewa lipowego, ciętą z dwóch stron, rozmiaru 36’6x30’5 cm, umieszczono na wystawie i zanotowano w katalogu na str. 63, nr. 430. Deska ta, pęknięta wzdłuż, przedstawia Św. Rodzinę a na odwrociu: Oko Opatrzności. W kilka lat po wystawie raz jeszcze wykonano z tej deski kilkanaście odbitek, ale ręcznie na papierze japońskim, z których jedną oglądamy na reprodukcji w wymienionym numerze „Grafiki”.

Tekst dyr. Skoczylasa, do którego ilustracji mógł posłużyć m. in. drzeworyt ludowy lubelski, jest ciekawym i nader interesującym szkicem. Autor zajmuje się głównie stroną plastyczną polskich drzeworytów ludowych, zwraca uwagę na technikę, charakter typu tych drzeworytów i rodzaj kolorowanych odbitek. Zaznacza też wpływy, dzięki którym kształtowała się ich kompozycja, niekiedy oryginalna.

A ponieważ o tych rzeczach pisze sam artysta-drzeworytnik, posiadający już piękną kartę w dziejach grafiki polskiej, więc - mimo pewnych zastrzeżeń co do niektórych wyrażań lub twierdzeń - artykuł nabiera specjalnego znaczenia tak dla badacza dawnych drzeworytów ludowych, jak przedewszystkiem dla miłośnika grafiki. Ustalając zaś we wstępie dość konkretnie, co nazywa drzeworytem ludowym przez to samo wymownie podkreśla dyr. Skoczylas wybitnie ludowy charakter niereprodukowanego dotąd nigdzie drzeworytu lubelskiego, którego podobiznę wysunął na czoło wszystkich wybranych ilustracji.

Szkoda, że warunki wydawnicze nie pozwalają na zreprodukowanie w „Ziemi Lubelskiej”

drzeworytów, o których mowa, by tą drogą umożliwić odszukanie ich odbitek z epoki, dotychczas zupełnie nieznanych a być może istniejących jeszcze w prywatnym posiadaniu w miasteczkach lub na wsi w Lubelskiem.